

Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 14, Jana 12:1-50

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 14, Powrót do Jerozolimy po raz ostatni, Jan 12:1-50.

Właśnie przyglądaliśmy się rozdziałowi Jana 11 i wspaniałemu, kulminacyjnemu cudowi ewangelii Jana, wskrzeszeniu Łazarza z martwych.

Nie jesteśmy zaskoczeni, że to doprowadziło wielu świadków do wiary w Jezusa. To, co jest zdumiewające i rozczarowujące w tym incydencie, to fakt, że zmartwychwstanie powoduje, że przywódcy religijni tym bardziej postanawiają pozbyć się Jezusa. W odpowiedzi na to Jezus odszedł do mniej znanego miejsca znanego jako Efraim, tak jak to zrobił przed rozdziałem Jana 11, czyli na krótko do Betanii za Jordanem.

Staje się konieczne, aby Jezus opuścił na jakiś czas Jerozolimę, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo osobiste. Zatem, jak kończy się rozdział 11 Jana, Jezus udał się do Efraima, zostawiając ludzi w Jerozolimie w stanie napięcia, gdy zbliżała się Pascha. Próbuje zrozumieć, co przydarzyło się Jezusowi.

Zastanawiają się, czy w ogóle jest na festiwalu. Rozdział 11, werset 56, na podstawie ich ostatniego spotkania, rada zdecydowała, że rozgłosili, że ci, którzy widzą Jezusa, powinni to zgłosić, aby mógł zostać aresztowany. Dochodzimy więc do rozdziału 12, gdzie Jezus wraca do Betanii, do domu Łazarza i Marii Marty, a następnie wchodzi do miasta.

Tradycja synoptyczna zaczyna powracać do obrazu także w przypadku Jana, gdy mamy do czynienia z tak zwanym wjazdem triumfalnym. Zatem zgodnie z naszym zwyczajem najpierw przyglądamy się narracji rozdziału, a następnie wracamy i badamy niektóre kwestie poruszone w rozdziale. Tak więc Jezus powrócił teraz z Efraima do Betanii, na wschód od Góry Oliwnej, i mamy namaszczenie przez Marię podczas wieczerzy z Łazarzem.

Odtąd Łazarz będzie blisko związany z Jezusem do tego stopnia, że żydowscy przywódcy będą musieli postanowić nie tylko zabić Jezusa, ale także zabić Łazarza, ponieważ Łazarz jest jak dowód A męstwa Jezusa i jego znaków, których dokonał, oraz realności Jego przesłania i Jego mocy jako przedstawiciela Ojca na ziemi. Tak więc, jeśli mamy pozbyć się Jezusa, musimy pozbyć się Łazarza, co przypomina trochę film gangsterski, w którym trzeba zabić wszystkich świadków, aby uniknąć kłopotów, niestety. Zatem Jezus wjeżdża do Jerozolimy z wielkimi fanfarami i tutaj wracamy do synoptycznej tradycji wjazdu triumfalnego i mamy incydent, w którym niektórzy

ludzie identyfikowali się jako Grecy. O tym, kim byli ci ludzie, porozmawiamy nieco później i co mogą reprezentować w ewangelii.

To trochę zagadkowa część rozdziału. Zatem ci ludzie, którzy są Grekami, chcą zobaczyć Jezusa. Nie jest jasne, czy rzeczywiście go widzieli, czy nie.

Myślę, że tak, ale tekst nie mówi tego wprost. Następnie, gdy w rozdziale znajduje się być może najsmutniejsza dla mnie część Ewangelii Jana, w której autor spogląda wstecz i zastanawia się nad wszystkim, co Jezus powiedział i czego dokonał, i zastanawia się nad faktem, że nie spotkał się z porywającą pozytywną reakcją do niego. I tak ten jeden werset, który jest, jak sądzę, pod wieloma względami najsmutniejszy w Ewangelii Jana, jest niemal czymś w rodzaju żałosnego lamentu.

12:37, choć Jezus uczynił wobec nich tak wiele znaków, oni nadal w niego nie wierzyli. To jak, co zamierzasz zrobić? Zrobił wszystko, co mógł. Robił to raz za razem, rok za rokiem, święto za świętem, lecz pomimo wszystkich rzeczy, których dokonał, a zwłaszcza siedmiu znaków, których kulminacją było wskrzeszenie Łazarza, oni jednak w niego nie wierzyli.

Wychodzimy więc z tego myślenia pokonani. Jednakże natychmiast pojawia się prorocstwo Izajasza. Całość przypisuje się więc opatrności Bożej.

A jednak Boga to nie dziwi. I tak wszystko jest w rękach Boga. Zatem wychodzimy od tego rodzaju ostatniego podsumowania posługi Jezusa i teologicznego podejścia do niej oraz uznania, że wielu rzeczywiście wierzyło, chociaż nie ujawniali swojej wiary publicznie.

Następnie ostatnia część Ewangelii Jana z rozdziału 12, wersety 44 do 50, kiedy ją czytasz, brzmi to prawie jak krótkie podsumowanie wszystkiego, czego Jezus nauczał do tej pory. Przeczytajmy więc to razem i przypomnijmy sobie wszystko, co dotarliśmy do tego punktu, i wykorzystajmy to jako podsumowanie publicznej posługi Jezusa w Ewangelii Jana. Kto we mnie wierzy, począwszy od wersetu 44, powiedziałbym nie 47, kto we mnie wierzy, nie tylko we mnie wierzy, ale w Tego, który mnie posłał.

Kto na mnie patrzy, widzi tego, który mnie posłał. Przyszedłem na świat jako światło, aby kto we mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności. Jeśli ktoś słów moich słucha, ale ich nie zachowuje, nie osądzam go, bo nie przyszedłem na świat, aby świat sądzić, ale aby świat zbawić.

Jest sędzia dla tego, który mnie odrzuca i który nie przyjmuje moich słów. Te same słowa, które wypowiedziałem, potępią ich w dniu ostatecznym. Bo nie mówiłem od siebie, ale Ojciec, który mnie posłał, nakazał mi powiedzieć wszystko, co powiedziałem.

Wiem, że Jego przykazanie prowadzi do życia wiecznego. Zatem wszystko, co mówię, jest dokładnie tym, co kazał mi powiedzieć Ojciec.” Tak więc tok narracji Jana kończy się w tych słowach od wersetów 44 do 50, które, przynajmniej w moim mniemaniu, w pewnym sensie powtarzają to, czym był Jezus mówiąc w skrócie całą tę ewangelię. Zatem teraz odwróćmy się i spójrzmy na ten fragment jeszcze raz, bardziej tematycznie, i po prostu zwróćmy uwagę, co się naprawdę dzieje, gdy te rzeczy rozwijają się u Jana.

Niestety, mówiliśmy już wcześniej, że wrzący konflikt osiąga punkt kulminacyjny i myślę, że ten rozdział pokazuje, że osiągnął on swój ostateczny status. Nie będziemy więc tracić czasu na przeglądanie wszystkich tekstów, które wymieniliśmy na slajdzie, ale jak widać, wracając do pierwszej wizyty Jezusa w Jerozolimie, kiedy oczyścił świątynię i tam Jego autorytet został podważony: wielokrotnie w kolejnych rozdziałach stwierdzamy, że negatywna reakcja na Jezusa narasta i chociaż w całej ewangelii przypomina się nam, że coraz więcej ludzi w Niego wierzy, wrażenie jest całkiem jasne, że coraz więcej i więcej ludzi nie jest wierząc w niego, a to ważniejsi ludzie, którzy kierują sprawami, nie wierzą w niego. Przynajmniej większość z nich tego nie robi, ponieważ mamy Nikodema i Józefa z Arymatei, którzy najwyraźniej w tym czasie przynajmniej łagodnie opowiadali się za Jezusem.

Tak więc wrzący konflikt osiąga punkt kulminacyjny i wskreszenie Łazarza, co, jak sądzicie, powinno poprawić sytuację, w pewnym sensie tylko pogarsza sytuację, ponieważ faktycznie prowadzi do wiary w Jezusa innej grupy ludzi, ale to zwiększa tylko determinację i gniew tych, którzy nie wierzą w Jezusa. Zatem macie więcej wierzących zgodnie z 11:45, ale macie większą motywację ze strony tych, którzy nie chcą, aby Jezus się go pozbył, ponieważ wskreszenie Łazarza jest przedstawiane jako coś, co podekscytowało wszystkich naśladowców Jezusa tym bardziej, że jest już mnóstwo ludzi przychodzących na święto Paschy i dlatego słyszą tę wiadomość, że w mieście jest prorok, który właśnie wskrzesił człowieka. Widzą osobę, która została wskrzeszona z martwych, dlatego teraz faryzeusze mają kłopoty, ponieważ muszą pozbyć się nie tylko Jezusa, ale także tego, którego Jezus wskrzesił z martwych.

Tak więc, po wielokrotnym obejrzeniu tekstów u Jana, w których Jezus powiedział, że moja godzina jeszcze nie nadeszła, a zaczęła się dawno temu w Kanie Galilejskiej w rozdziale 2, teraz w końcu mamy odniesienie do faktu, że nadeszła godzina Jezusa. Jana rozdział 12, werset 23, Jezus mówi, że nadeszła godzina, aby Syn Człowieczy został prawdziwie uwielbiony. Powiadam wam, jeśli ziarno pszenicy spadnie na ziemię i nie obumrze, pozostanie tylko jedno ziarno, a jeśli obumrze, wydaje wiele nasion.

Zatem Jezus mówi teraz całkiem realistycznie i wyraźnie o tym, że jego czas jest krótki, a jego śmierć jest już blisko. Kolejną rzeczą, która jest interesująca w tym rozdziale, jest wydarzenie poprzedzające tekst, który właśnie przeczytałem. W

rozdziale 12 i wersecie 20 Jana powiedziano nam, że było kilku Greków wśród tych, którzy przyszli, aby oddać cześć podczas święta, i że przybyli do Filipa, który był z Betsaidy w Galilei, z prośbą, panie, chcielibyśmy zobaczyć Jezus.

Filip więc poszedł do Andrzeja, a Andrzej i Filip z kolei powiedzieli o tym Jezusowi. Wydaje się to trochę dziwne, ponieważ nie ma w dalszej części wersetu, który mówi, że w odpowiedzi na to pytanie Jezus wyszedł im na spotkanie i powiedział, że nic takiego. Zatem jest to po prostu pozostawione w zawieszeniu, a to, co Jezus mówi po tym, nie odnosi się bezpośrednio do pytania, czy wersety zapisane czerwoną literą, jeśli chcesz je tak nazwać, od wersetów 23 do 28, czy wyszedł i wypowiedział te słowa do Greków, którzy chcą się z nim spotkać, czy też jest to tylko coś, co mówi uczniom w refleksji na prośbę Greków.

Kim więc są ci ludzie? Kim są ci Grecy, którzy przychodzą oddawać cześć w czasie Paschy? Mogą to być ludzie, którzy po prostu są tam z pielgrzymką, a może są to po prostu poszukiwacze ciekawości, turyści i tym podobne, jak sądzę. Słyszeli o Paschy w Jerozolimie, o tym, jak zatłoczone jest miasto i jak, wow, powinieneś to zobaczyć, i być może przyszli po prostu z tego rodzaju ciekawości. Myślę, że to możliwe.

Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak to, że poszli tam, aby oddać cześć Bogu, i że w pewnym sensie byli tam jako wierzący w Boga. Nasuwałoby się zatem pytanie, czy byli to Żydzi, którzy w mniejszym lub większym stopniu żyli w diasporze, bardziej się hellenizowali i przyzwyczaili do kultury greckiej, mówiący głównie językiem greckim, czytający Torę w języku greckim? greckiego tłumaczenia, na które teraz spoglądamy wstecz i które znamy jako Septuagintę, i być może stali się nieco bardziej otwarci w swoim rozumieniu prawa niż Żydzi mieszkający wówczas w Palestynie. Być może ludzie tacy jak ci opisani później w 6 rozdziale Dziejów Apostolskich mieli problemy z bardziej hebrajskimi Żydami we wczesnym kościele.

A zatem, jak pamiętacie, była tam debata, dyskusja, problem pomiędzy Żydami hellenistycznymi i, że tak powiem, Żydami hebraistycznymi, tymi, którzy bardziej przyzwyczaili się do kultury hellenistycznej i tymi, którzy byli bardziej rygorystyczni w Palestynie. Być może mamy to tutaj. Sformułowanie jest nieco inne w języku greckim, ale wydaje mi się, że jest to możliwe.

Myślę, że być może bardziej prawdopodobne jest, że ci ludzie to poganie, a nie Żydzi, ale poganie, którzy nie przybywają do Jerozolimy z ciekawości, ale przybywają do Jerozolimy, ponieważ poznali Boga Izraela i oni są rodzaj ludzi opisanych w Dziejach Apostolskich jako bojący się Boga lub bojący się Boga. Być może czytaliście już o nich w Dziejach Apostolskich. Zastanawiam się, czy osobę, którą spotykamy w Ewangelii Łukasza, można również postrzegać jako osobę bogobojną, chociaż tego terminu nie używa się do opisanego go.

W 7. rozdziale Łukasza jest mowa o setniku, o którym przywódcy żydowscy mówią do Jezusa, że kocha nasz naród i zbudował naszą synagogę. Wydawałoby się, że ktoś zrobiłby coś takiego tylko dlatego, że uwierzył w Boga Izraela, w pewnym sensie tego słowa. Jak wiemy z Dziejów Apostolskich, prawdopodobnie począwszy od rozdziału 13, gdzie Paweł mówi do słuchaczy, do których przemawia w Antiochii Pizydyjskiej, do ludzi i braci, jak mówi, oraz do tych spośród was, którzy boją się Boga, rozpoczynając kazanie w Dzieje Apostolskie rozdział 13.

I jak kończy się kazanie w 13 rozdziale Dziejów Apostolskich, jak być może już wiesz, istnieje interesująca, pozytywna reakcja słuchaczy pogan na to wszystko. Czytamy o tym w wersecie 42 i następnych, że Paweł i Barnaba wychodzili z synagogi. Ludzie zaprosili ich, aby porozmawiali o tych sprawach w następnym szabacie, kiedy zbor został zwolniony, wielu Żydów i pobożnych nawróconych na judaizm.

To właśnie ten termin, NIV, który czytam, dotyczy pobożnych nawróconych na judaizm, o których tu mówię, jako o bojących się Boga. Można się zastanawiać, czy to dobre tłumaczenie, szczerze mówiąc, bo osoby nawrócone na judaizm byłyby uważane za Żydów. Ale ten tekst odróżnia tę grupę od Żydów, więc moim zdaniem bardziej prawdopodobne jest, że byli to poganie, którzy zainteresowali się tym, co działo się w synagodze, zaczęli doceniać Boga Izraela i uwierzyli w Boga Izraela a nie pogańskie bóstwa czy cesarz oddający cześć własnej kulturze.

Wierzyli więc w Boga, ale prawdopodobnie nie przeszli jeszcze na judaizm, co w przypadku mężczyzn wymagałoby obrzezania, a w przypadku mężczyzn i kobiet w tym czasie wymagałoby czegoś w rodzaju chrztu, rytualne zanurzenie w celu przyjęcia wiary żydowskiej. Moim zdaniem ci ludzie nie byli konwertytami na judaizm, ale byli następną rzeczą. Z pewnością nie byli już dłużej utożsamiani, ściśle rzecz biorąc, z nieczystymi poganami.

Zatem ci ludzie, jednakże, chcemy przetłumaczyć ten termin z Dziejów Apostolskich 13:43, wiele z tych osób, z którymi Paweł rozmawiał w tamtejszej synagodze, twierdzi, że poszło za Pawłem i Barnabą, którzy rozmawiali z nimi i namawiali ich, aby kontynuowali naukę w łaski Boga. A gdybyśmy poświęcili czas, znaleźlibyśmy kilka innych miejsc w Dziejach Apostolskich, w których ten sam typ osoby jest wspomniany więcej niż raz. Na przykład w Dziejach Apostolskich 13:48, gdy poganie to usłyszeli, uradowali się i szanowali słowo Pana, i uwierzyli wszyscy, którzy zostali powołani do życia wiecznego.

Nie wiem, czy ci poganie byli po prostu surowymi poganami z ulicy. Bardziej prawdopodobne, że byli to poganie, którzy uwierzyli w Boga Izraela i którzy zostali już w pewnym stopniu zaaklimatyzowani do judaizmu, i zrozumieli, o czym mówił Paweł, gdy w 13 rozdziale Dziejów Apostolskich przekazał przesłanie o historii Izraela i o tym, jak Jezus był spełnieniem nadziei Izraela. W każdym razie ci nieco tajemniczy Grecy, którzy pojawiają się tutaj w Jana 12:20, to najprawdopodobniej pogańscy bogobojni,

którzy przybyli tam, aby czcić Boga podczas Paschy ze swoimi żydowskimi przyjaciółmi.

Pytanie brzmi: dlaczego zostało to wprowadzone w tym momencie narracji? Dlaczego w ogóle warto o tym wspominać w tym miejscu, zwłaszcza gdy pozostaje nam tylko zastanawiać się, czy Jezus rzeczywiście wrócił i rozmawiał z nimi, czy nie? Gdy się nad tym zastanowimy, oto kilka uwag. W tym momencie Jezus zrobił w zasadzie wszystko, co zamierza zrobić, być może wszystko, co można powiedzieć, że może zrobić dla Izraela. Jego publiczna służba w Izraelu dobiegła końca.

Jednak wspomniał już o tym, że ma inne owce, które nie są z tej owczarni, i chce je zgromadzić z wierzącymi w Niego Żydami, aby była tylko jedna owczarnia i jedna owczarnia. Do tego dochodzi słowa, które Kajfasz wypowiedział jako strategię polityczną, w których Jan widzi inne, bardziej duchowe znaczenie, w rozdziale 11, wersecie 52. Przepowiedział, że Jezus umrze za naród żydowski w roku 1151, i nie tylko za ten naród, 11:52 mówi, ale aby rozproszone dzieci Boże zjednoczyły je i uczyniły jednym.

Być może więc w świetle tego położono tutaj nacisk, ponieważ służba Jezusa dobiega końca i przemówił on w pełni do Izraela. Mieliśmy sugestie, że Jezus interesuje się innymi narodami poza Izraelem. Być może to po prostu wiąże się z tym tematem.

Jeśli więc tak jest, to ci poganie oczekują docelowej, powszechnej publiczności historii Jezusa. Kiedy więc widzimy, jak Jan dochodzi do swojej konkluzji, mamy teraz pewność, z pewnością pośrednio, że w tradycji synoptycznej wyraźnie stwierdziliśmy, że przesłanie Jezusa ma być zanesione do wszystkich narodów. W ewangelii Jana nie jest to dokładnie określone wyraźnie jako polecenie apostołów, tak jak ma to miejsce w tradycji synoptycznej, ale być może jest to sposób, w jaki Jan rzuca aluzje w tym zakresie.

John rzeczywiście czasami mówi różne rzeczy w sposób symboliczny lub wyciszony i być może właśnie o to tu chodzi. W każdym razie w Ewangelii Jana znajduje się wiele tekstów, które wymieniliśmy na dole slajdu, a które pokazują nam, że zamierzeniem Boga jest, aby ewangelia dotarła do każdego. Jezus jest przecież Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata, a nie Żydów, jak w rozdziale 1, wersecie 29.

I to dlatego, że Bóg tak kocha świat, jak opisano w Jana 3:16, a nie tylko potomków Abrahama. Bóg z pewnością troszczy się o Samarytan, zgodnie z rozdziałem 4. Jezus jest chlebem życia, który został dany za życie świata w rozdziale 6. Jezus nie jest światłością Izraela w rozdziale 8, lecz jest światłością świata. Termin świat u Jana jest interesującym terminem, będziemy mieli powód, aby omówić go nieco później w naszych filmach, ale myślę, że pokazuje nam to, że Bóg z pewnością interesuje się nie tylko Izraelem, ale całą ludzkością.

W Jana 12 dzieje się kilka bardzo interesujących rzeczy na temat biblijnego wypełnienia, zwłaszcza tekst cytowany w wejściu triumfalnym, który znamy być może już z tradycji synoptycznej, czyli Jan 12, werseł 13. Kiedy Jezus przyszedł na Jerozolimie, tłum wziął gałązki palmowe i wyszedł mu na spotkanie, krzyżąc: Hosanna, co, jak sądzę, zasadniczo oznacza, ratuj nas teraz. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie, błogosławiony król Izraela.

Tak więc Jezus ponownie przyjeżdża do miasta na osiołku, a wzmianka o tym w wersecie 15 Jana pochodzi z rozdziału 9, werseł 9 Zachariasza. Mamy więc ten sam tekst cytowany w tradycji synoptycznej, opisujący wjazd triumfalny. W interpretacji Jana w 12,16 jest napisane, że początkowo jego uczniowie nie rozumieli tego wszystkiego, dopiero po uwielbieniu Jezusa zdali sobie sprawę, że to wszystko o nim napisano i że to wszystko dla niego uczyniono. Myślę więc, że oznacza to, że dopiero z perspektywy czasu uczniowie Jezusa zrozumieli prawdziwe znaczenie Psalmu 118 i Zachariasza, rozdział 9, werseł 9, w odniesieniu do przyjścia Jezusa.

Inną interesującą rzeczą związaną z tą konkretną notatką przy wjeździe triumfalnym jest to, że w wersecie 17 jest napisane, że tłum, który był z nim, gdy przywołał Łazarza z grobu i wskrzesił go z martwych, w dalszym ciągu rozpowszechniał tę wiadomość. A teraz Łazarz jest jakby dowodem A męstwa Jezusa i dlatego to on wywołuje u Jezusa ogromny entuzjazm. Inną rzeczą, o której musimy pokrótce porozmawiać, jest to, jak w zakończeniu tego rozdziału wszystkie znaki Jezusa są odzwierciedlone w wersecie 37 oraz fakt, że nie spowodowało to, że wszyscy uwierzyli.

Zatem fakt, że reakcja na Jezusa była wyciszona, podzielona i wielu ludzi w niego nie uwierzyło, Jan uważa za wypełnienie słów Izajasza. Zatem w Jana 12:38 mamy cytaty z Izajasza 53, werseł 1: Panie, kto uwierzył naszemu poselstwu i komu zostało objawione ramię Pana? Następnie John czyni kolejny komentarz redakcyjny. Z tego powodu nie mogli uwierzyć.

Nie mogli uwierzyć, ponieważ, jak mówi Izajasz w innym miejscu, zaślepił ich oczy i zatwardził ich serca, tak że nie mogą ani widzieć oczami, ani rozumieć sercem, i nawrócić się, a Ja ich uzdrowię. A potem Jan, rozdział 12, werseł 40, został zaczerpnięty z rozdziału 6 Izajasza, około werseł 9. Co ciekawe, Jan mówi w wersecie 41, że Izajasz powiedział to, ponieważ dosłownie widział swoją chwałę, a NIV oczywiście odbiera, jak sądzę słusznie, jego chwałę jako odnoszące się do Jezusa i tłumaczy, że Izajasz powiedział to, ponieważ widział chwałę Jezusa i mówił o nim. Zatrzymaj się i pomyśl o tym przez chwilę.

Kiedy w rozdziale 6 mamy Izajasza, widząc Boga wysokiego i wywyższonego, istoty anielskie mówią kadosz, kadosz, kadosz, święty, święty, święty jest Pan Bóg Wszechmogący. To, że Jan powiedział, że szukali Jezusa i że Izajasz ujrzał chwałę Jezusa, jest czymś nieodłącznym. To równoznaczne.

Tak naprawdę chodzi tylko o stwierdzenie, że jest Panem Zastępów, wywyższonym w chwale. Innym wyraźnym tekstem na temat wysokiego poglądu na Jezusa jest boskość Jezusa w ewangelii Jana. Wróćmy więc do tematu wyciszonej odpowiedzi udzielonej Jezusowi.

Pierwszy tekst zacytował Izajasza 53, aby wyjaśnić, dlaczego niewielu ludzi uwierzyło, w wersecie 39 podwojono stwierdzenie, że nie mogą uwierzyć z powodu Izajasza rozdział 6, werseł 9. Następnie werseł 42 przyjmuje inną taktykę. Po stwierdzeniu, że wielu nie uwierzyło, ponieważ nie mogli uwierzyć, werseł 42 mówi dobrze, a jednocześnie wielu nawet spośród przywódców w niego wierzyło. Zatem Jan prowadzi nas w jednym kierunku i prowadzi nas w innym.

Myślę więc, że w pewnym sensie jesteśmy tu prowadzeni przez sposób, w jaki tekst przechodzi tam i z powrotem do tego, co już przeczytaliśmy na początku rozdziału 7. Opinie na temat Jezusa były całkowicie podzielone i z pewnością wielu nie wierzyło w go i być może mniej, ale mniej, którzy w niego wierzyli, nie było bez znaczenia. Zatem Jan mówi nam w wersecie 42, że wielu w niego uwierzyło i mówi, że nawet wśród przywódców. A teraz zatrzymaj się i pomyśl o tym przez chwilę.

Jedynym przywódcą, o którym mamy jakiegokolwiek przecucie, który wierzył w Jezusa, był Nikodem. Nikodem rzeczywiście poprosił ich, aby w rozdziale 7 na końcu wykazywali się przynajmniej odrobiną sądowej uczciwości i prawości w sposobie, w jaki myślą o Jezusie. W rozdziale 9 dowiemy się, że Nikodem wraz z Józefem z Arymatei, który został zidentyfikowany jako kolejny członek rady, on i Nikodemus pogrzebali ciało Jezusa.

Nie mamy innej wyraźnej wskazówki u Jana, jakoby inni przywódcy Izraela w niego wierzyli. Być może byli tam inni ludzie, być może John chce, żebyśmy pomyśleli o tych dwóch osobach. Mamy więc oświadczenie, w które wielu nie wierzyło, nie mogło uwierzyć.

Cóż, niektórzy wierzyli nawet przywódcom, ale to wyjaśnia, dlaczego niewiele o nich wiemy. Middlewood werseł 42, z powodu faryzeuszy nie mogli otwarcie wyznać swojej wiary w obawie, że zostaną wykluczeni z synagogi. Bardziej kochają pochwałę ludzką niż pochwałę Boga.

To prowadzi nas do nuty, którą wielokrotnie rozbrzmiewaliśmy w Johnie. Mam nadzieję, że nie znudzi Ci się to, jeśli obejrzałeś wiele innych filmów. Powodem, dla którego dużo o tym rozmawialiśmy, jest to, że John dużo o tym mówi i stawia pytania, dlatego nadal musimy się nad tym zastanawiać i rozumieć.

W rozdziale 12 wersecie 11 ponownie powiedziano nam, że wielu wierzyło w przyście Jezusa podczas triumfalnego wjazdu. Nawet ze względu na Łazarza wielu

wierzyło w Jezusa zgodnie z rozdziałem 12 werselem 11, co samo w sobie jest dobre, ale z punktu widzenia przywódców było tym bardziej powodem, że chcieli zabić Jezusa. Chcieli więc zabić Jezusa, ponieważ wskrzesili Łazarza z martwych i planowali zabić także Łazarza, ponieważ był on takim świadectwem mocy Jezusa.

Dlatego bardziej umiłowali pochwałę ludzką niż pochwałę od Boga. Zatem znowu wracamy do kwestii dwuznacznej wiary. Wielu uwierzyło, ale nie chcieli publicznie przyznać się do Jezusa.

Ponownie, wiele tekstów u Jana mówi o tym pytaniu. Przypuszczam, że pytanie, które chcemy zadać, brzmi: czy byli oni prawdziwymi wierzącymi, czy nie? Jestem wdzięczny, że kiedy myślę o takich kwestiach, decyzja nie należy do mnie. Nie muszę znać tego pytania.

Muszę po prostu zachować prostotę swego serca wobec Boga i ludzi, którzy otaczają mnie i mój krąg służby. Staram się szczerze i szczerze mówić o słabości naszej wiary i potrzebie wytrwania w wierze oraz zachęcania się nawzajem bez względu na wszystko, aby nadal podążać za Jezusem. Nie wiem więc, jak kategorizować, przewidywać ani dokładnie wiedzieć, gdzie ci ludzie stoją przed Bogiem.

Nie sądzę, że John chce, żebyśmy o tym koniecznie wiedzieli. Wyraziłby się w tej kwestii jaśniej. Jedna rzecz, która wydaje się jasna u Jana, to to, że chce, aby ludzie naśladowali Jezusa, byli płodni i wierni, a także pozostali i trwali w Chrystusie.

Wiele osób, które w pewnym sensie wierzyły w Jezusa, tak nie postępowało. Najwyraźniej w ósmym rozdziale Jana, w drugiej części tego rozdziału. Nie jestem pewien, jak zinterpretujemy tych wszystkich ludzi, tylko w kontekście literatury Jana.

Większość z nas przychodzi do Jana z pewnego rodzaju systematyczną teologią planu Bożego w zakresie wytrwania w wierze. Chciałbym ci tylko powiedzieć: pomyśl o tym, czego uczono cię w swoim kościele na temat wytrwania w wierze i zabezpieczenia wierzącego, i dojdź do wniosku, który odpowiada temu, co mówi tutaj tekst. Myślę, że najważniejszą rzeczą, jaką mówi nam ten tekst, jest to, o czym być może pomyśleliśmy w rozdziale 13, kiedy Jezus mówi do uczniów: Jeden z was mnie zdradzi.

Zamiast więc myśleć, że jesteśmy w stanie osądzić wiarę innych ludzi i dokładnie wiedzieć, co się z nimi dzieje, być może powinniśmy być jak uczniowie z Jana 13, którzy w obliczu zdrady zasadniczo rozglądali się po sobie i myśleli: , czy to mogę być ja? Myślę więc, że od czasu do czasu zadawanie sobie tego pytania jest zdrowe. Czy to mogę być ja? Zatem zostawiamy rozdział 12 Jana, przypominając sobie, gdzie w tym rozdziale znajdował się Jezus, gdy myślał o obecności Greków, którzy przyszli i chcieli się z nim spotkać, być może jako znak, że jego służba dobiega końca. I mamy tutaj tekst, który bardzo przypomina nam tradycję synoptyczną, Ogród Getsemani.

Jezus mówi: Czy teraz moja dusza jest zatroskana? Co mam powiedzieć? Ojcze, wybaw mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę, więc nie mogę tego powiedzieć. Co mogę powiedzieć? Ojcze, wsław swoje imię.

Zatem w tym momencie mamy niebiański głos, który potwierdza to, co mówi Jezus. Wychwalałem to i będę to wychwalał jeszcze raz. Ta odpowiedź na Jezusa, słyszana przez tłum, była w jakiś sposób słyszalna.

Niektórzy zinterpretowali to jako grzmot. Niektórzy interpretowali to jako anioła rozmawiającego z Jezusem. Jeśli Jezus jest naszym przykładem w Janie, jak jest to widoczne we wszystkich Ewangeliach, i jeśli kiedy powiedział, tak jak Ojciec mnie posłał, tak i ja posyłam ciebie, to miało to więcej wspólnego z tym, że nie tylko rozdzielał Ducha pomiędzy uczniami, to może myślę, że ty i ja powinniśmy móc powtórzyć słowa Jana, rozdział 12, werset 27.

Czy powinniśmy powiedzieć Bogu, uchron nas od trudności, przed którymi stoimy? Nie, powinniśmy powiedzieć: Ojcze, wsław swoje imię.

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 14, Powrót do Jerozolimy po raz ostatni, Jan 12:1-50.